

Piotr Wierzchoń

Lingwochronografia na usługach słowotwórstwa gniazdowego

Wstęp

1. W 2007 roku Krystyna Kleszczowa zaprezentowała bardzo istotny w metodologii konstruowania opisu diachronicznego tekst pt. *Słowotwórstwo gniazdowe na usługach lingwistyki diachronicznej*¹. Tytuł naszego artykułu nawiązuje do tytułu wspomnianego tekstu². W przedstawianym opracowaniu zamierzamy przeanalizować możliwość połączenia metodologii stosowanej w słowotwórstwie gniazdowym z zagadnieniami związanymi z chronologizacją słownictwa.

2. Słowotwórstwu gniazdowemu w ramach językoznawstwa polonistycznego – m.in. na podstawie ujęcia Andreja N. Tichonowa – najwięcej uwagi poświęcili Hanna Jadacka oraz Mirosław Skarżyński³. Dodatkowo należy tu wymienić autorkę pierwszego tomu *Słownika gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego* – Teresę Vogelgesang. Na gruncie sławistycznym przykłady słowników gniazdowych wymieniają m.in. Hanna Jadacka⁴, Olga Wolińska⁵ czy Krystyna Kleszczowa⁶.

¹ Zob. K. Kleszczowa, *Słowotwórstwo gniazdowe na usługach lingwistyki diachronicznej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” t. 52, 2007, s. 59–72.

² W sprawie terminu lingwochronografia por. J. Wawrzyńczyk, *Z leksykografii chronologicznej. 1. Polskie przymiotniki*, Warszawa 2008.

³ Np. H. Jadacka, *Aktywność słowotwórcza polskich rzeczowników niemotywowanych (na materiale gniazdowym)*, Warszawa 1991; eadem, *Rzeczownik polski jako baza derywacyjna*, Warszawa 1995; eadem, *Wstęp*, w: T. Vogelgesang, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego. Tom 1: Gniazda odprzymiotnikowe*, Kraków 2001; *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia, metoda, zastosowania*, pod red. M. Skarżyńskiego, Kraków 2003; M. Skarżyński, *Metoda analizy gniazdowej w badaniach słowotwórczych – przelotny epizod czy szansa badawcza*, „Poradnik Językowy” 2004, nr 2, s. 81–90; tam wyliczenie innych opracowań gniazdowych.

⁴ H. Jadacka, *Rzeczownik polski jako baza derywacyjna*, s. 10; eadem, *Wstęp*, s. 10.

⁵ O. Wolińska, *Możliwości zastosowania opisu gniazdowego w diachronii*, „Poradnik Językowy” 1994, nr 5–6, s. 64.

⁶ K. Kleszczowa, *op.cit.*, s. 59.

3. Chronologizacji słownictwa nowopolskiego najwięcej uwagi poświęcił Jan Wawrzyńczyk. Rezultatem jego badań jest *Słownik bibliograficzny języka polskiego*⁷ (SBJP), w którym notuje się hasła zawierające informację chronologizacyjną. Autor dokłada starań, aby w SBJP znajdowały się możliwie najwcześniej chronologizowane jednostki. Oznacza to, że do tezaurytraafiają te jednostki, dla których Wawrzyńczyk odnalazł najwcześniejsze datacje w ramach ekscerpcji materiałów źródłowych. Do SBJP trafiają także jednostki pobrane z literatury przedmiotu, czyli np. z prac o charakterze leksykograficznym. Podstawową jednostką opisu w SBJP jest wyraz-hasło, lecz sporadycznie zbiór ten zawiera także połączenia wyrazowe.

4. Przypomnijmy, że główną jednostką opisu słowotwórczego w obrębie słowotwórstwa gniazdowego jest tzw. gniazdo⁸. Składa się na nie powiązana semantycznie grupa wyrazów. Powiązanie to (inaczej: relacja) ma charakter tak semantyczny, jak i morfologiczny⁹. Odniesienie semantyczne wyraża się podaniem danego (niekoniecznie jednego) znaczenia¹⁰. Na przykład w relacji rzeczownika do przymiotnika: *dom* – *domowy*, następuje przekazanie m.in. znaczenia ‘budynek przeznaczony na mieszkania’ itd. (USJP). Przykładowe gniazdo słowotwórcze przedstawia się następująco¹¹:

[Afryka] red.	
[Afryk-anin]	S,S
[Afrykan<>-ka]	S,S,S
[Afryk-ańczyk]	S,S
afrykań-ski	S,Ad
[afrykań<>-istyka] Supl.	S,Ad,S
[afrykanist<>-(a)]	S,Ad,S,S

⁷ J. Wawrzyńczyk, *Słownik bibliograficzny języka polskiego. Wersja przedelektroniczna. Tom 1: A–Ć*, Warszawa 2000. Por. także: www.leksykapolka.pl/SBJP.

⁸ H. Jadacka, *Rzeczownik polski jako baza derywacyjna*, s. 22, *eadem*, *Wstęp*, s. 17.

⁹ O. Wolińska tak ujmuje te zależności: „Przy tym podejściu grupuje się derywaty jednordzenne w zbiory uporządkowane według założeń paradygmatu, tzn. sytuując derywaty w układach odzwierciedlających ich proces derywacyjny. Z nałożenia paradygmatów i ciągów derywacyjnych powstają gniazda słowotwórcze, to jest zespoły wyrazów o wspólnym inwariancie semantycznym i jądrze morfologicznym układające się koncentrycznie wokół nie motywowanego centrum i stanowiące zhierarchizowaną strukturę, której elementy tworzą pasma formacji o analogicznej relacji do centrum i takiej samej wartości kategoriałnej” (O. Wolińska, *op.cit.*, s. 64).

¹⁰ Osobnym problemem na gruncie słowotwórstwa gniazdowego jest opis compositów. Projekt takiego opisu przedstawił J. Łachnik (*Zasady prezentacji graficznej gniazd słowotwórczych zawierających kompozita*, „LingVaria” 2008, s. 89–105).

¹¹ H. Jadacka, *Rzeczownik polski jako baza derywacyjna*, s. 41. W drugim tomie *Słownika gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego* gniazdo AFRYKA jest nieco zmodyfikowane (rozbudowane), ale dla naszych celów ilustracyjnych w tym miejscu różnica ta nie jest istotna.

[afrykanistycz-ny] Supl.	S,Ad,S,Ad
[afrykań<>-izacja]	S,Ad,S

5. W pracach dotyczących opisu gniazdowego przyjmuje się głównie perspektywę synchroniczną. W jedno gniazdo łączy się wyrazy, które figurują w zbiorze poddawanych analizie gniazdowej. Zazwyczaj źródłem tym jest słownik definicyjny, czyli słownik ogólny danego języka. Zbiór źródeł można też poszerzyć o inne słowniki, np. *Słownik wyrazów obcych. Wydanie nowe*¹². Niekiedy gniazda wzbogaca się o derywaty wprowadzone na etapie redakcji słownika gniazdowego, por. skrót: „red. – uzupełnienia redakcyjne”¹³. Ten sposób pozyskania materiału w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia jawi się jako zasadny i nie wydaje się, by inne podejście było w tym zakresie w ogóle możliwe. Co więcej, dla ustalenia proporcji pomiędzy danymi modelami słowotwórczymi¹⁴ wybór tak ustalonego materiału jest ze wszech miar korzystny. Można bowiem domniemywać, że opis systemu słowotwórczego dokonany na podstawie słownika ogólnego, wraz z niezbędnymi uzupełnieniami redakcyjnymi, będzie się w dużej mierze pokrywał z rzeczywistością tekstową. W tym sensie pobranie materiału słownikowego jest rozwiązaniem dogodnym i racjonalnym. Dogodnym, ponieważ tak ujęty materiał pozwala dokonać weryfikacji kształtu zaproponowanych gniazd słowotwórczych. Racjonalnym, gdyż samodzielna ekscerpacja derywatów z tekstów zajęłaby wiele czasu.

Gdyby jednak badacz chciał osiągnąć maksymalnie rozbudowane gniazda, musiałby wyjść poza materiał słownikowy i zwrócić się ku tekstom. Rozbudowa tych gniazd wynikałaby oczywiście nie z automatycznego generowania poszczególnych derywatów, lecz z możliwie pełnej ekscerpacji tekstów. Samodzielna ekscerpacja derywatów pozwoliłaby – przynajmniej na zasadach testu, czyli dla wybranych gniazd – sprawdzić, w jakim zakresie możliwa jest ich rozbudowa o nowe derywaty.

6. Perspektywa synchroniczna nie musi być jedyną formą opisu gniazdowego. Możliwe jest bowiem wykorzystanie materiału z okresu innego niż współczesny¹⁵. Przekonuje o tym Kleszczowa, która zaproponowała opis gniazdowy dla materiału XVI-wiecznego¹⁶. Na gruncie tego opisu podejmuje się

¹² H. Jadacka, *Wstęp*, s. 32.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ H. Jadacka, *Rzeczownik polski jako baza derywacyjna*, s. 154.

¹⁵ Tu pojawia się problem braku precyzji w określeniu współczesności materiału. Por.: „Gniazdo, skonstruowane na podstawie słowników Doroszewskiego i Szymczaka, wcale nie wydaje się nam współczesne” (O. Wolińska, *op.cit.*, s. 68).

¹⁶ K. Kleszczowa, *op.cit.*

materiał historycznojęzykowy, np. właśnie XVI-wieczny – por. gniazdo *pilić, kat* itd.¹⁷ Autorka ta pisze:

Czy trud włożony w prace zespołu „gniazdowego” pójdzie na marne? Z pewnością nie, ale pod warunkiem, że umiejętnie skorzystamy ze słownikowej oferty, że postawimy pytania, których odpowiedzi kryją się w słownikach bez względu na aktualność zebranych i uporządkowanych w nich jednostek języka [...]. Mnie interesuje ogląd języka w perspektywie historycznej¹⁸.

Najbardziej oczywistym – choć tylko pozornie prostym – sposobem na wykorzystanie słotwórstwa gniazdowego wydaje się budowanie analogicznych gniazd na wybranych punktach skali czasu, potem zaś porównanie ich z gniazdami XX-wiecznymi¹⁹.

Na temat stosowalności metody gniazdowej do opisu diachronicznego wypowiedziała się w latach dziewięćdziesiątych także Wolińska: „[...] chcę na niewielkich próbkach pokazać zupełnie elementarne korzyści z zastosowania elementów opisu gniazdowego w odniesieniu do materiału historycznego”²⁰.

Na tak zarysowanym tle, w kolejnym rozdziale sformułujemy zarys problemu. Głównym tematem naszych rozważań będzie powiązanie opisu gniazdowego z opisem chronologicznym.

Cel pracy. Zarys problemu

1. Z obserwacji literatury przedmiotu wynika, że analizy gniazdowe materiału historycznojęzykowego są niezwykle trudne.

Uwagi swoje formułuję na podstawie obserwacji niewielkiego materiału, wnioski są więc ledwie hipotezami i wymagać będą weryfikacji²¹.

Mój artykuł nie rozwiąże żadnego konkretnego problemu lingwistycznego. Będzie miał charakter postulatyczny, będzie zaproszeniem do dyskusji oraz studiów historycznojęzykowych²².

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*, s. 60.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ O. Wolińska, *op.cit.*, s. 66. Przytłaczająca większość przykładów autorki nie budzi zastrzeżeń. Są: „Nie mamy ani jednej nazwy wykonawcy czynności, mimo że przydatne byłyby nazwy tego, kto narzeka, orzeka, przyrzeka... Okazjonalnie, w odmianie potocznej i w języku dzieci, takie formacje się pojawiają, por. *narzekacz, narzekaczka*” (*ibidem*, s. 68). Suplement do *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego notuje *narzekacz*. W tekstach przed- i powojennych notujemy z kolei derywat *narzekalski*.

²¹ O. Wolińska, *op.cit.*, s. 65.

²² K. Kleszczowa, *op.cit.*, s. 60.

Nasze opracowanie postrzegamy podobnie: ma ono charakter postulatowy i nie rozwiąże żadnego konkretnego problemu lingwistycznego. Wskażemy jedynie na możliwość wzbogacenia informacji ujętych w opisie gniazdowym. Omówimy także główne przeszkody, które stoją na drodze do realizacji naszkicowanego postulatu.

2. W punkcie 4. Wstępu wskazaliśmy, że w parze *dom* – *domowy* następuje przekazanie m.in. znaczenia ‘budynek przeznaczony na mieszkania’. Jednocześnie jednak w wypadku badań gniazdowych wskazuje się nie na diachroniczny, dynamiczny aspekt pochodności, lecz na „relację pochodności synchronicznej”²³. Zakładamy, że forma pochodna, czyli derywat, jest chronologicznie późniejsza. Na przykład derywat *wczesnoszkolny* jest pod względem chronologizacji formą późniejszą niż przymiotnik *szkolny* oraz rzeczownik *szkoła*. Dochodzimy do sedna problemu: w jaki sposób rejestrować czas tej pochodności? Oraz po drugie: czy ogniwa łańcucha derywacyjnego²⁴, czyli derywaty, powstają w procesie chronologicznego rozwoju, czy też – jako elementy przewidziane przez system morfologiczny – są składnikami synchronicznie interpretowanego gniazda. W drugiej perspektywie gniazdo słowotwórcze byłoby traktowane pod względem chronologizacyjnym podobnie jak paradygmat fleksyjny. Oznaczałoby to, że przyjmujemy, iż wszystkie formy pochodne zostają uprzednio przewidziane przez system morfologiczny danego języka²⁵. Z jednej strony analizowalibyśmy zatem statyczny obraz systemu słowotwórczego, z drugiej – pojmowalibyśmy ten system procesualnie, dynamicznie. Chronologizowalibyśmy takty derywacyjne. Aby się przekonać, która perspektywa niesie większy walor poznawczy, należy się zwrócić ku materii tekstowej²⁶.

3. Podejścia zaprezentowane w *Słowniku gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego* (SGS) i w propozycji Kleszczowej czy Wolińskiej są podobne. Wynik zastosowania obu metod jest identyczny: jest to gniazdo słowotwórcze. W opisie synchronicznym interesuje nas odnalezienie form derywacyjnych powiązanych wzajemnie. W perspektywie diachronicznej rozumianej jako opis stanu języka w danym momencie jego rozwoju histo-

²³ H. Jadacka, *Rzeczownik polski jako baza derywacyjna*, s. 22.

²⁴ *Ibidem*, s. 23.

²⁵ Por.: „Najwięcej wątpliwości budzić może teoria słowotwórczego paradygmatu, naruszająca na pierwszy rzut oka twierdzenie o otwartości systemu słowotwórczego” (O. Wolińska, *op.cit.*, s. 65).

²⁶ O informacyjności tekstów pisze także W. Mańczak: „Zatem przekonanie, jakoby struktura gramatyczna decydowała o stopniu pokrewieństwa języków, jest błędne. W rzeczywistości to nie cechy fonetyczne i morfemy fleksyjne, ale pierwiastki pozwalają określić stopień pokrewieństwa językowego, z tym że pierwiastki należy badać nie w słownikach, ale w paralelnych tekstach” (W. Mańczak, *Pochodzenie języka staro-cerkiewno-słowiańskiego a Kodeks zografski*, Warszawa 2006, s. 11).

rycznego uzyskamy w praktyce podobny obiekt – gniazdo chronologizacyjne zbudowane z form pochodnych²⁷.

W ujęciu chronologizacyjnym natomiast centralnym pytaniem będzie czas fundowania formy zależnej. Proponowany przez nas opis gniazdowo-chronologizacyjny uwzględnia wszelkie zasadnicze elementy opisu synchronicznego (takt, kierunek derywacji itp.), ale dodatkowo oferuje informacje chronologizacyjne.

W opisie dotychczas realizowanym (SGS) taktom derywacyjnym nie były przyporządkowywane wartości chronologizacyjne. Jedyną wskazówką o charakterze datacyjnym była informacja pobrana z katalogu kwalifikatorów słownikowych, np. *daw*. Ewentualnie za informację chronologizacyjną w pewnym zakresie można uznać etykietę *Supl*. Krok taki oznaczałby, że przyjmujemy, iż formy ujęte w Suplemencie do *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego²⁸ są formami chronologicznie późniejszymi. W szeregu testów sprawdziliśmy jednak, że utożsamienie chronologizacji danej jednostki języka z chronologizacją źródła leksykograficznego prowadzi do błędnych wniosków.

W niniejszym tekście stawiamy następujące pytania:

- a) W jaki sposób wyznaczyć granice chronologiczne materiału poddawanego analizie gniazdowej?
- b) Skąd pobierać materiał do badań gniazdowych – ze słowników czy z tekstów?
- c) W jakim zakresie możliwe jest przyporządkowanie chronologizacji każdemu ogniwu derywacyjnemu współcześnie ustalonych (SGS) gniazd derywacyjnych?

Omówieniu poszczególnych kwestii poświęcimy ostatnią część tekstu (Dyskusja). Głównym zagadnieniem niniejszego artykułu będzie zatem określenie stosowalności opisu lingwochronologizacyjnego w opisie gniazdowym.

Doświadczenie

1. Spróbujmy ustalić najwcześniejsze daty notacji potwierdzeń filologicznych ujętych w SBJP dla gniazda przytoczonego we Wstępie. Pobieramy daty z SBJP. W wypadku niemożności ustalenia datacji w SBJP poszukujemy najwcześniejszego potwierdzenia w tekstach.

²⁷ K. Kleszczowa (*op.cit.*) zrezygnowała także z podania etykiet części mowy.

²⁸ H. Jadacka, *Wstęp*, s. 32.

[Afryka] red.		
[Afryk-anin]	S,S	1835
[Afrykan<>-ka]	S,S,S	1835
[Afryk-ańczyk]	S,S	1835
afrykań-ski	S,Ad	1816
[afrykań<>-istyka] Supl.	S,Ad,S	1931
[afrykanist<>-(a)]	S,Ad,S,S	1924
[afrykanistycz-ny] Supl.	S,Ad,S,Ad	1934
[afrykań<>-izacja]	S,Ad,S	1960

W ramach własnych poszukiwań, poza SBJP, ustalamy chronologizację:

afrykański – „Pamiętnik Lwowski” 1816

afrykanista – „Dziennik Polski” 1924

afrykanizacja – „Dziennik Polski” 1960.

Ponieważ *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego nie podaje ilustracji tekstowej np. dla derywatu *afrykanista*, prezentujemy przykładowe konteksty (zob. s. 63)²⁹.

Oczywiście, jest wątpliwe, że podane daty są datami powstania derywatu – to jedynie najwcześniejsze potwierdzenia. Dlatego widzimy konieczność dalszych poszukiwań, które pozwolą znaleźć wcześniejsze potwierdzenia. Niemniej, daty te mają pewien walor ilustracyjny.

2. Jak widać, w proponowanym ujęciu postuluje się przyporządkowanie wszystkim formom pochodnym daty najwcześniejszego filologicznego potwierdzenia. Naturalnie, badacz nie będzie w stanie odnaleźć potwierdzeń tekstowych dla każdej jednostki ujętej w gniazdo. Jednostki te mogą przecież zostać pobrane np. ze słowników ortograficznych, które rejestrują formy w izolacji, czyli nie podają ich oryginalnych kontekstów. Osobnym problemem jest to, że wiele jednostek języka realizowanych jest głównie lub wyłącznie w subkodzie mówionym, a zatem odnalezienie ich filologicznych poświadczeń jest niemożliwe. Jednak nawet dla jednostek utrwalonych graficznie pojawia się problem operacyjny, związany z ich ekscerpcją. Wykonanie takiego zadania dla derywatów XIX-wiecznych będzie czynnością niezmiernie trudną.

²⁹ Konteksty prezentujemy w formie oryginalnej, nieprzepisywanej, zachowując wierność grafii. Na temat problematyki rejestracji grafii por. m.in. Z. Krążyńska, T. Mika, *Transkrypcja a granice interpretacji*, w: *Amoenitates vel lepores philologiae*, pod red. R. Laskowskiego i R. Mazurkiewicza, Kraków 2007, s. 160; T. Lisowski, *Ideografizacja polskiego pisma a interpretacja historycznojęzykowa, czyli co wiemy o dawnym systemie graficznym*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” t. 60, 2004, s. 17–27; M. Osiewicz, *Czy potrzebna jest reforma polskiej ortografii?*, „Polonistyka” 2007, nr 9, s. 18–23; A. Jawór, *Homo scribens i homo legens w polskim słownictwie i frazeologii*, Katowice 2008.

doszedł do głosu, tak samo jak nacjonalizm hinduski. O boersko-brytyjskiej Afryce południowej również informuje nas nie rdzenny *Afrikander*, lecz brytyjski **afrykanista** Frank R. Cana, członek redakcji *Times* i historyk kolonizacji afrykańskiej. Wreszcie całą Amerykę łacińską jednym „Przegląd Współczesny” 1924

R. Stopa: Symbolika dźwięków w niektórych językach afrykańskich, s. 46–9. Autor, znany **afrykanista**, stara się na materiale Weaternanna i własnym wykazać, że symbolika dźwięków — u nas pojawiająca się tylko w onomatopei, mo- wie dzieci, poezji itp. — występuje jako „Język Polski” 1949

Antologia opracowana na podstawie oryginalnych zapisów niemieckich etnografów-**afrykanistów**, Leo Frobeniusa i Adolfa Gehlera, zaprezentuje naszym czytelnikowi wszystkie gatunki niepisanej literatury murzyńskiej od epopei rycerskiej i kroniki plemiennej aż po bardzo charakterystyczną dla tej twórczości „Dziennik Polski” 1959

zku angielskim. W konferencji tej uczestniczyło około 30 literatów z Afryki tropikalnej. Na konferencję tę referaty przygotowane zostały przez angielskiego historyka literatury afrykańskich G. Moore’a i austriackiego **afrykanista** b. redaktora

„Życie Literackie” 1967

Gdybyśmy zapytali **afrykanista**, co należy zrobić, aby opisać język jakiegoś plemienia, które dotychczas nie ma własnego piśmiennictwa, dowiedzielibyśmy się, że należy zapisać możliwie jak najwięcej tekstów w owym języku i na ich podstawie napisać gramatykę i słownik owego języka. Zadając podobne pytania specjalistom od różnych języków, też byśmy w końcu musieli dojść do wniosku, że język to nie innego jak tylko mówione lub pisane teksty. „Język Polski” 1967

„Poczułem się tak, jak gdybym asystował przy odkryciu Afryki”, stwierdził na marginesie festiwalu wybitny **afrykanista** francuski.

„Życie Literackie” 1970

Ale zaraz dowiadujemy się, od naszego wiedeńskiego przewodnika i opiekuna, p. prof. dra Mukarowskiego (z wykształcenia **afrykanista** jest pracownikiem Bundespressestellen), że miasto nie daje sobie już rady z ruchem i hałasem samochodowym, że niektóre ulice centrum już zostały wyłączone z ruchu kołowego i projektuje się dalsze tego rodzaju wyłączenia. Wiedeń zdecydował się na

„Życie Literackie” 1973

Co prawda z pomocą przychodzi tu digitalizacja zasobów bibliotecznych³⁰, jednak wciąż dysponujemy relatywnie niewielkim zbiorem materiałów ucyfrowionych z XIX wieku. Podobnie sytuacja przedstawia się dla tekstów XVIII-wiecznych. Stopień możliwości automatyzacji ekscerpacji derywatów z początku doby nowopolskiej jest obecnie niezadowalający. Rozumiemy przez to, że nakład środków i zakres czynności związanych z podjęciem prac ekscerpcyjnych dla tekstów z XVIII wieku przekraczałyby możliwości, jakimi dysponuje współczesny filolog. Obiecujące w tym zakresie są wyniki prac nad słownikiem języka polskiego XVII wieku i pierwszej połowy XVIII wieku³¹. Na materiał ten czekają zapewne wszyscy badacze polszczyzny. Znacznie więcej jest natomiast zeskanowanych źródeł z pierwszej połowy XX wieku. Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia, zakładamy, że liczba derywatów, które zostały jednak poświadczony graficznie, wyznacza już ogromne pole badawcze.

³⁰ Zob. M. Górny, J.A. Nikisch, *Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa*, „Bibliotekarz” 2003, nr 7–8, s. 6–9; J.S. Bień, *Kilka przykładów dygitalizacji słowników*, „Poradnik Językowy” 2006, nr 8, s. 55–63.

³¹ http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php.

Stąd stoimy na stanowisku, że obserwacja datacji poszczególnych derywatów i rejestracja ich najwcześniejszego pojawienia się jest dla opisu gniazdowego czynnością korzystną.

Dyskusja

1. Obecnie w literaturze przedmiotu zaprezentowano dwa typy opisu gniazdowego: tzw. synchroniczny oraz tzw. diachroniczny. Opis synchroniczny zastosowano np. w *Słowniku gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*. Połączenie w jedną jednostkę rejestru wszelkich możliwych relacji derywacyjnych pozwala ocenić wielkość modelu derywacyjnego, określić tzw. obciążenie taktów derywacyjnych itp. Niezależnie jednak od przyjętej perspektywy, zarówno w podejściu realizowanym w *Słowniku gniazd słowotwórczych*, jak i we wspomnianym ujęciu Kleszczowej czy Wolińskiej, opis gniazdowy konstruowany jest, jak to ujmuje Kleszczowa, na „wybranych punktach skali czasu”³². Wolińska twierdzi z kolei:

Idealem byłoby sporządzenie słowników gniazdowych dla różnych faz rozwoju języka i porównanie gniazd z różnych okresów. Po zakończeniu wydawania *Słownika staropolskiego* i *Słownika polszczyzny XVI wieku* będzie to teoretycznie możliwe dla tych dwu „punktów” [...] ³³.

Problemem jest jednak ustalenie, w jaki sposób chcemy ocechować skalę, o której wspomina Kleszczowa. Czy byłyby to punkty-doby, punkty-stulecia itd.? Odpowiedź na to pytanie jest niezmiernie trudna, ponieważ jest to jednocześnie odpowiedź na fundamentalne pytanie o periodyzację danego języka. Kleszczowa w zacytowanym wcześniej akapicie wskazuje na możliwość porównania gniazd XVI-wiecznych z gniazdami XX-wiecznymi. Propozycja ta implikuje postrzeganie rozwoju języka w sposób zdyskretyzowany, np. w odstępach stuletnich. Autorka jednak nie dzieli w sposób mechaniczny rozwoju polszczyzny, gdyż w innym miejscu bardzo wnikliwie dotyka problemu ewolucji semantycznej derywatów (por. uwagi dotyczące wyrazu *konstytucja*, *kommunikacja* itd.). O podobnym problemie pisze O. Wolińska:

Diachronia stawia badacza przed innymi trudnościami, przede wszystkim przed koniecznością zmierzenia się z problemami dezintegracji i rozpadu gniazd wynikającymi ze zmian znaczeń, z przechodzeniem od wieloznaczności do homonimii pierwiastka³⁴.

³² K. Kleszczowa, *op.cit.*, s. 60.

³³ O. Wolińska, *op.cit.*, s. 65.

³⁴ *Ibidem*, s. 66.

2. W wyniku naszej propozycji powstaje gniazdo słowotwórcze wzbogacone informacją chronologizacyjną. Budowa takiego gniazda opiera się zatem na dwu dodatkowych wartościach: na kategorii części mowy oraz na kategorii chronologizacyjnej.

S,S	1835
S,S,S	1835
S,S	1835
S,Ad	1816
S,Ad,S	1931
S,Ad,S,S	1924
S,Ad,S,Ad	1934
S,Ad,S	1960

Jak pamiętamy, w opisie gniazdowym zarówno układ poziomy, jak i pionowy koduje pewne istotne informacje (kierunek pochodności itd.). Tak skonstruowane i wzbogacone gniazdo może mieć dwie postacie. Jedna z nich uwzględnia wyraz podstawowy wraz z chronologizacją wszelkich wyrazów pochodnych, druga – wyłącznie jego chronologizację³⁵. Wzbogacone gniazdo pozwoliłoby wykryć prawidłowości lub ich brak w kolejności tekstowego pojawiania się następujących derywatów.

3. Propozycją, która pada z naszej strony, jest natomiast wyprowadzenie opisu gniazdowego nie z punktu wyznaczonego przez dane źródło leksykograficzne, lecz przez teksty³⁶. Teksty w większości wypadków można datować. Naturalnie, data powstania tekstu nie musi się pokrywać z datą pojawienia się słowa w języku. Co więcej, wyłączając pewną grupę (*hapax legomena*) wyrazów, bardzo rzadko możemy być świadkami pierwszokrotnej rejestracji tekstowej. Jednak przy odpowiednio licznych zbiorze tekstów, np. takim, który pozwoliłby osiągnąć 6 milionów niepowtarzalnych słowoform, występowanie lub nie danego derywatu będzie miało wartość poznawczą. Pomijając fakt, że dokonanie takiego opisu dla całego materiału nie jest wykonalne, to dla wybranych gniazd słowotwórczych opis taki byłby oczywiście możliwy.

³⁵ Chronologizacja podstaw gniazd, czyli wyrazów niemotywowanych, będzie oczywiście skomplikowana, gdyż nie pochodne leksemy hasłowe należą zazwyczaj do najstarszej warstwy słownictwa.

³⁶ Zacytujmy ponownie sąd W. Mańczaka: „Jednak między nawet najśmielszymi próbami naruszenia zasady, że pokrewieństwo językowe zależy od budowy gramatycznej, a tym, co ja postuluję, zachodzi istotna różnica. Wszyscy ci, którzy dotychczas usiłowali rozwiązywać różne szczegółowe problemy związane z pokrewieństwem językowym opierając się tylko na słownictwie, czynili to tak jak Solta, który liczył wyrazy w słownikach, albo tak jak glottochronolodzy, którzy liczyli słowa na specjalnie sporządzonych listach, podczas gdy ja liczę wyrazy w tekstach. Istotne jest, że liczenie wyrazów w słownikach i w tekstach nie zawsze wiedzie do takich samych wyników” (W. Mańczak, *op.cit.*, s. 17).

4. Metoda chronologizacyjna pozwala zadać pytania o przybliżoną chronologizację modelu derywacyjnego. Przykładowo, gdybyśmy dysponowali grupą derywatów o etykietach Ad,Ad,Ad,Ad, pobranych z różnych gniazd:

bielusieńki	Ad,Ad,Ad,Ad
drobniusieńki	Ad,Ad,Ad,Ad
malusieńki	Ad,Ad,Ad,Ad
malutenieczki	Ad,Ad,Ad,Ad
milusieńki	Ad,Ad,Ad,Ad

możliwe byłoby określenie chronologizacji elementów modelu Ad,Ad,Ad,Ad. Wartość-data tej chronologizacji byłaby oczywiście wartością przybliżoną, ponieważ jej obliczenie zawsze byłoby wynikiem uśrednienia wartości chronologizacyjnych poszczególnych derywatów, czyli wyrazów: *bielusieńki*, *drobniusieńki*, *malusieńki* itd. Sprawdźmy inny model:

głuchoniemota	(Ad+)Ad,Ad,S
głuchoniemy	(Ad+)Ad,Ad,S
nowobogacki	(Ad+)Ad,Ad,S
rzadkopłynność	(Ad+)Ad,Ad,S
starodawność	(Ad+)Ad,Ad,S
średniopolszczyzna	(Ad+)Ad,Ad,S
współobecność	(Ad+)Ad,Ad,S

Zakładając, że dysponujemy chronologizacją poszczególnych derywatów, musimy się zastanowić, czy zasadne jest postawienie pytania o chronologizację typu: (Ad+)Ad,Ad,S. Formułując pytanie w inny sposób – czy możliwe jest postawienie pytania o obciążenia chronologizacyjne typu (Ad+)Ad,Ad,S. Obciążenie to informowałoby nas o okresie najbardziej produktywnym typu (Ad+)Ad,Ad,S. Mówiąc jeszcze inaczej: spodziewamy się, że tak zanalizowany materiał umożliwiłby postawienie hipotez co do datowania operacji derywacyjnych.

5. Nakreśliwszy powyższe uwagi, spróbujemy odpowiedzieć na postawione wcześniej trzy zasadnicze pytania.

- a) Pytanie o granice chronologiczne pobieranego materiału jest pytaniem o granice periodyzacyjne danego języka. Jeżeli potrafimy odpowiedzieć na pytanie o granice periodyzacyjne polszczyzny³⁷, jesteśmy w stanie także określić granice materiału pobieranego do konstruowania opisu gniazdowego.

³⁷ Por. K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 2006; B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław 1999.

- b) W celu przeprowadzenia analiz lingwochronologicznych należy pobierać materiał wyłącznie z tekstów. Jedynie teksty, a nie słownik ogólny, gwarantują szacunek chronograficzny. Osobnym wyjściem jest transfer danych z SBJP, który programowo notuje chronologizację słownictwa doby nowopolskiej.
- c) Przyporządkowanie chronologizacji każdemu ogniwu łańcucha derywacyjnego współcześnie ustalonych (SGS) gniazd derywacyjnych możliwe jest obecnie w takim zakresie, w jakim informacje te oferuje SBJP. Od razu należy dodać, że dla znacznej liczby haseł źródło to notuje poświadczenia jedynie leksykograficzne, np.:

astronomicznie D+
astronomiczny A+ D+
astronomka D+

Innym – niezwykle czasochłonnym – wyjściem jest własna analiza materiałów tekstowych. Doskonale do tego celu nadają się materiały zgromadzone w bibliotekach cyfrowych³⁸.

Podsumowanie

1. Mirosław Skarżyński w artykule *Metody analizy gniazdowej w badaniach słowotwórczych – przelotny epizod czy szansa badawcza?* pyta: „Jeśli więc interesująca nas tu metodologia zapowiada tak różne korzyści, to dlaczego obecnie uprawiających ją badaczy można niemal policzyć na palcach?”³⁹. Odpowiedź jest wyjątkowo prosta – ponieważ poruszanie się w ramach opisu gniazdowego zobowiązuje badacza do wykazania się nieporównanie wyższymi kwalifikacjami niż w wypadku podejmowania opisu binarnego. Opis gniazdowy inkorporuje opis binarny, przy czym konieczne analizy binarne wielokrotnia. Aby wyłożyć opis binarny, należy reprezentować wiedzę strukturalnomorfologiczną oraz posiadać indeks form hasłowych: *a fronte* oraz *a tergo*. W wypadku jednak badań gniazdowych te dwa czynniki nie wystarczą. Konieczne w tym miejscu jest posiadanie pewnej wiedzy leksykalnej, leksykograficznej, pozwalającej przewidywać i wyłuskiwać pożądane formy z r ó ż n y c h miejsc listy haseł, a zatem poza porządkiem alfabetycznym. Biorąc pod uwagę powyższe wskazania, tym bardziej warta jest docenienia żmudna, wieloletnia, skrupulatna – i na szczęście owocna – praca autorów *Słownika gniazd słowotwórczych*: Jadackiej, Skarżyńskiego czy Vogelgesang oraz współautorów.

³⁸ Zob. M. Górny, J.A. Nikisch, *op.cit.*

³⁹ Zob. M. Skarżyński, *Metoda analizy gniazdowej...*, s. 84.

Graficzna prezentacja zależności derywacyjnych pozwala dostrzec – *ad oculos* – złożony system relacji morfologicznych oraz semantycznych. Nakład pracy, jaki należy włożyć w opracowanie poszczególnych gniazd, jest ogromny i znacznie przewyższa nakład wymagany w czasie tworzenia opisu niegniazdowego. Fakt ten wynika z tego, że dla opracowania danego gniazda wymagana jest wiedza dotycząca struktury morfologicznej derywatów o różnej pozycji w uszeregowanej alfabetycznie siatce haseł. W praktyce praca taka sprowadza się do przeglądu całego leksykonu poddawanego analizie. Czynności te można w pewnym zakresie zautomatyzować poprzez wyszukiwanie morfemów tematycznych w całym badanym leksykonie, jednakże liczne alternacje morfonologiczne procedurę tę ponownie utrudnią. Dokonania wymienionych powyżej badaczy ze wszech miar warto są twórczej kontynuacji. Dlatego zaproponowaliśmy koncepcję wzbogacenia opisu gniazdowego, przy jednoczesnym pozostawieniu w formie niezmienionej wszelkich już wypracowanych metod analizy morfologicznej.

2. W przedstawionym artykule postulujemy w z b o g a c e n i e zapisu operacji derywacyjnych badanych jednostek informacją chronologizacyjną. O ile dla jednostek pochodnych w literaturze przedmiotu przyjmuje się etykiety symbolizujące dane części mowy, np. S, V, Adv itd., o tyle postulat ujęty w tym tekście dotyczy przyjęcia etykiet chronologizacyjnych. Etykiety te mogą zostać ocechowane w sposób roczny, np. 1900, 1901, 1902 itd., lub w inny, np. lata dwudzieste XX wieku, lata trzydzieste XX wieku, lata czterdzieste XX wieku itd. Szczegółowość tak oznaczonych przedziałów temporalnych zależy wyłącznie od szczegółowości pytań, na które chcielibyśmy znać odpowiedź.

3. Jak staraliśmy się wykazać, badania diachroniczne mogą się manifestować nie tylko w zakresie analizy materiału historycznojęzykowego pobranego z danego okresu, lecz mogą przyjmować charakter dynamiczny. Powtórzmy: procesualny. Co więcej, informacje historycznojęzykowe w oglądzie gniazdowym o cesze chronologizacyjnej ujawniłyby się samoistnie. Owo ujawnienie się wynikałoby z obserwacji masy schronologizowanego materiału. Warunkiem takiego oglądu jest możliwie wierna chronologizacja poszczególnych ogniw łańcuchów derywacyjnych, czyli derywatów. Artykuł zakończymy słowami Krystyny Kleszczowej, z którymi zgadzamy się w całej prawie rozciągłości:

Ciesz się mnie, że nie jestem osamotniona, że młodszy koledzy również czują „świeży powiew” diachronii. Studia historyczne są ciągle postrzegane jako kontynuacja lingwistyki dziewiętnastowiecznej. Walka strukturalistów o prawa do statycznego postrzegania słowotwórstwa zepchnęła margines słowotwórców-historyków, przyczepiając im łat-

kę lingwistów niemodnych. Tymczasem bardzo wiele pytań w językoznawstwie diachronicznym w ogóle nie zostało postawionych bądź też postawione czekają na głębsze analizy⁴⁰.

Nie wiemy, co oznacza określenie „lingwista niemodny”. Nie wiemy, jak rozumieć określenie „łatka”. Nie wiemy, co to jest „walka strukturalistów o prawa do statycznego postrzegania słowotwórstwa”. Ale powtórzmy: „bardzo wiele pytań w językoznawstwie diachronicznym w ogóle nie zostało postawionych bądź też postawione czekają na głębsze analizy”. Olga Wolińska z kolei tak podsumowuje swój artykuł:

Jakie są szanse wprowadzenia choćby elementów opisu gniazdowego w opisie rozwoju słownictwa? Wydaje się, że niewielkie. Metoda jest trudna do zastosowania ze względu na niedostatki bazy danych. Rekonstruowanie gniazd z różnych okresów rozwoju języka jest przedsięwzięciem żmudnym i obciążonym znacznym ryzykiem błędu wobec niedostatków datowania w nowszych słownikach⁴¹.

Coraz obfitsze zbiory tekstów utrwalanych w postaci zdigitalizowanej przekonują, że warto podejmować trud lingwochronografowania. Ta obfitość pozwala z optymizmem patrzeć na przyszłość badań historycznojęzykowych.

Linguochronography in service of the nest word formation

SUMMARY

This paper aims at connecting the derivational nest description with the chronological arrangement of the vocabulary. So far the nest description has been performed as a synchronic description. The material typically employed would mainly be taken from a monolingual dictionary of a given language (the so-called definitional dictionary). Derivatives included in such a lexical collection are obviously not chronologically arranged, which means that in their entries we cannot find any information concerning e.g. their earliest use in a text. On the other hand, using nest methodology to describe historical material is similar to synchronic descriptions. In the so-called diachronic description a sample of the material is taken from a given historical period (e.g. 16th-century Polish) and analogous derivational nests are constructed. The idea behind the present article is to show the language material in a dynamic way, that is diachronically. The emphasis is put on observing

⁴⁰ K. Kleszczowa, *Odpowiedzi na głosy w dyskusji*, „Poradnik Językowy” 2004, nr 2, s. 105.

⁴¹ O. Wolińska, *op.cit.*, s. 69.

the process of the appearance of change etc. of given derivational models. To do this, it is necessary to supplement derivational nests with the information resulting from chronological arrangement. Such information, e.g. the earliest record of a word, should be taken from texts on the basis of their date of publication. An ideal place to find the collections of texts we are interested in, which make such verification possible, are recently created digital libraries.

O Autorze

Piotr Wierzchoń - pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Językoznawstwa UAM. W ostatnich swoich pracach koncentruje się głównie na kwestiach związanych z ekscerptologią. Autor książki *Gramatyka diakrytologiczna. Studium ortograficzno-kwantytatywne* (Poznań 2004).
Zainteresowania: patentowanie wynalazków, racjonalizatorstwo, kulturystyka, językoznawstwo, gra na perkusji, architektura modernistyczna dwudziestolecia międzywojennego i wiele, wiele, wiele innych.
E-mail: wierzch@amu.edu.pl